TYGODNIK OBOZOWY APW

M.p. niedziela 21 października 1945 r. Nr.42 (82)

BAKCYLE CHAOSU

Po rozbiciu się konferencji londyńskiej zamęt w świecie jeszcze bardziej się pogłębił. Perspektywy zawarcia traktatów pokojowych są narazie zupełnie nierealne. Bez tego nie może być nawet przejściowej stabilizacji politycznej; walka o lepsze pozycje wyjściowe i atuty w przyszłych rokowaniach trwa ze zdwojoną zaciętością zarówno między wielkimi jak i mniejszymi państwami.

Jednym z najważniejszych czynników wyraźnej ostatnio przemiany w opinii międzynarodowej są coraz częściej nadchodzące wieści o sytuacji w sowieckiej strefie wpływów. Obywateli państw demokratycznych przestaje się karmić legendami o "wyzwoleńczej" roli armii czerwonej i dobrodziejstwach sowieckiej "demokracji". Cała prasa przepełniona jest obecnie doniesieniami z Warszawy, Bukaresztu, Sofii, Belgradu, Budapesztu i Pragi. Stamtąd idzie prawda o Sowietach. Z jednogłośnych tych doniesień wynika, że sowiecka okupacja niesie ze sobą: totalną grabież, totalizm polityczny, bujny rozkwit epidemii wszelkiego rodzaju, raj dla spekulantów. Grabież ma dwa oblicza: jedna jest legalna, idzie na korzyść organów władzy sowieckiej - druga - nielegalna i wychodzi na indywidualną korzyść bandytów w mundurach sowieckich, bandytów z pośród byłych SS-owców i dezerterów z armii sowieckiej. Sowiecki totalizm polityczny rodzi zarówno w Polsce, jak w Bułgarii i Jugosławii "poprawcze obozy pracy", coprawda bez komór gazowych, ustala rządy wszechwładnej tajnej policji, kierowanej przez doskonale wyszkolonych funkcjonariuszy N.K.W.D., sankcjonuje bezprawia milicji ludowej, złożonej z elementów komunistycznych i zwykłych kryminalistów. Bujnie krzewią się w Europie w atmosferze sowieckiej "wolności" epidemie tyfusu, gruźlicy, choroby weneryczne, czasem pojawia się i cholera. Bujny jest rozkwit spekulacji, noszący modną dziś nazwę czarnego rynku.

Tkliwe serca zachodnich pięknoduchów nie mogą wyjść z podziwu, że "najbardziej postępowy ustrój świata" tak się źle prowadzi na terenach przez siebie "wyzwolonych". Ale ludzie głębiej myślący i lepiej znający Sowiety nie widzą w tem wcale dzieła przypadku czy chwilowego rozluźnienia dyscypliny, lecz celową i konsekwentną politykę Moskwy. Polityka kordonu sanitarnego mającego gwarantować Związkowi Sowieckiemu bezpieczeństwo, wymaga nie tylko tego, żeby państwa - wasale miały rządy przez Kreml kontrolowane. Politycy sowieccy rozumieją, że taka kontrola nie mogłaby być długotrwała gdyż zachodni sąsiedzi Z.S.R.R. są głęboko przywiązani do niezależnego bytu państwowego i o odzyskanie tego bytu gotowe są walczyć. Dlatego Moskwa dąży do osłabienia tych krajów pod każdym względem. Najlepszą metodą, wiodącą ku temu celowi, jest zastrzykiwanie takiemu - wolność miłującemu - krajowi bakcylów, powodujących permanentną dezorganizację samorzutnych sił społecznych i kompletną bezradność stłamszonej przez dyktaturę ludności. Te bakcyle od lat już toczą organizm ludów Związku Sowieckiego. Od Mińska do Władywostoku, od Archangielska do Baku - od przeszło ćwierćwiecza - plagami, trapiącymi nieszczęśliwą ludność, jest bandytyzm polityczny i indywidualny, lochy GPU i łagry, spekulacja i nędza, wszy i syfilis. Przenosząc te plagi na wszystkie "nowopozyskane" narody, włączając je coraz głębiej i coraz bardziej wszechstronnie do sowieckiego systemu życia, Moskwa obezwładnia je a zarazem zrównywuje ich standart życiowy z sowieckim standartem życiowym i unifikuje losy tych narodów z losami Związku Sowieckiego.

Ten obraz rzeczywistości łącznie z narastającym w związku z Rosją olbrzymim rozczarowaniem na terenie międzynarodowym rodzi coraz wyraźniejszą reakcję w opinii świata, narazie w "teorytycznym", jeżeli tak można powiedzieć rozumieniu tej rzeczywistości. Kurczy się prestiż, mozolnie zebrany przez Rosję podczas wojny, narasta zrozumienie, że trzeba się przeciwstawiać dalszej politycznej czy ideowej ekspansji sowieckiej, i nie tylko rządy, ale także masy w różnych krajach stopniowo i powoli przeobrażają swój - dotychczas beztroski, życzliwy, a nawet aprobujący stosunek do tego, czym są i co ludzkości niosą Sowiety. Byłoby lekkomyślnością wysnuwać stąd jakiekolwiek optymistyczne wnioski na najbliższą przyszłość. Nie wiadomo jeszcze w jakich jutro formach ustali się światowy układ stosunków politycznych. Ale skoro świat jest dziś jednym wielkim chaosem - to nie ma sytuacji beznadziejnej i istnieje realna szansa zwycięstwa sił, reprezentujących ideę niezakłamanej wolności.

- oOo -

FRANCJA W PRZEDEDNIU WYBORÓW

Resistance

Z całą pewnością już obecnie można stwierdzić, że Francja weszła w stadium normalizacji swego wewnętrznego życia politycznego. Nie sprawdziły się w tej dziedzinie przewidywania jej aliantów: Francji dzisiejszej nie grozi już ani "faszystowska" dyktatura de Gaulle'a, której tak obawiali się Roosevelt i Churchill, ani dyktatura proletariatu, której życzył sobie Stalin. Francja zwycięsko minęła - niebezpieczny dla wszystkich państw europejskich doby obecnej - zakręt: przejście od fermentu okresu powojennego do okresu stabilizacji pokojowej. Jednym z objawów tego jest zmniejszająca się rola organizacji walki podziemnej (Resistance), które w innych krajach kontynentu ciągle jeszcze dynamizują i rewolucjonalizują życie polityczne, że zacytujemy chociażby Włochy i Belgię. Resistance francuska jakgdyby rozpłynęła się, wsiąkła w dawne, przedwojenne ugrupowania polityczne.

Z trzech największych organizacji walki podziemnej: U.S.D.R. (Union Socialiste et democratique de resistance - Zjednoczenie socjalistyczno - demokratyczne oporu) połączyło się z partią socjalistyczną; M.U.R. (Mouvement unifie de resistance - Ruch zjednoczony oporu) stał się w istocie ekspozyturą komunistów; jedynie M.R.P. (Mouvement republicain - populaire - Ruch republikańsko - ludowy) powstały z dawnej chrześcijańskiej demokracji i chrześcijańskiej resistance (La resistance chretienne) stanowi jeszcze samoistną organizację o własnym programie politycznym. Ta ostatnia organizacja popierana jest przez generała de Gaulle'a, a członkiem jej jest minister spraw zagranicznych Bidault. Prasa paryska złośliwie twierdzi, że na udział w resistance powołują się już dziś tylko dziennikarze, świadkowie w procesach politycznych i kandydaci do nagród literackich, natomiast nie stanowi to już argumentu na rzecz uzyskania mandatu poselskiego.

Partie polityczne

W związku z tym częściowym odsunięciem Resistance na arenie politycznej pojawiają się znów dawne przedwojenne partie i ich dawni przedwojenni przywódcy: ten sam radykał Edward Herriot, ten sam socjalista Leon Blum i ten sam komunista Maurice Thorez. Te stare nazwiska znów przewijają się przez szpalty artykułów i przez proklamacje polityczne. Jedyną istotną nowością w życiu politycznym Francji (prócz oczywiście wzmnożenia się wpływów komunistycznych) jest zmierzch partii prawicowych, powszechnie posądzanych o uległość w stosunku do okupantów. Partie te były pod silnym wpływem "Action Francaise", której przywódca, twórca nowoczesnego nacjonalizmu francuskiego - Maurras odbywa obecnie karę dożywotnego więzienia za kolaborację. To usunięcie w cień prawicy nie ma zresztą charakteru definitywnego i od postawy i zachowania się jej na Zgromadzeniu Ogólnym zależeć będzie prawdopodobnie, czy i jaką rolę odegra ona jeszcze w wewnętrznym życiu Francji.

Partie prawicowe stoją na stanowisku liberalizmu gospodarczego. Przeciwne są wszelkiej socjalizacji i nacjonalizacji przemysłu i banków. We Francji, jak we wszystkich państwach, które brały udział w wojnie, zanotować można postęp radykalizacji.

Trzy największe partie, licząc od lewego skrzydła do centrum: komunistyczna, socjalistyczna i radykalna walczyć będą podczas zbliżających się wyborów o wpływy w nowoobranym Ogólnym Zgromadzeniu. Wszystkie one określiły swoje stanowisko w najżywotniejszych sprawach chwili. Stanowiska te dadzą się streścić w sposób następujący: zarówno socjaliści, jak i komuniści propagują zasadę bezwzględnego usunięcia od władzy i wpływów urzędników, podejrzanych o kolaborację, we wszystkich instytucji i wszystkich stanowisk o charakterze publicznym. Komuniści, socjaliści i chrześcijańska lewica (M.R.P.) stoją również na stanowisku natychmiastowego upaństwowienia zakładów przemysłowych i banków. Radykałowie zajmują w tej sprawie stanowisko pośrednie, żądając nacjonalizacji pewnej tylko grupy banków. W sprawie szkolnictwa komuniści, kokietując katolików, dopuszczają zasadę szkół wyznaniowych. Domagają się jednak by cofnięte im zostały subsydia państwowe, udzielane obecnie przez rząd generała de Gaulle'a.

Przechodząc do wzajemnego układu sił i wpływów poszczególnych partii, należy stwierdzić, że ciągle mocna jeszcze pozycja komunistów uległa ostatnio znacznemu osłabieniu w stosunku do pierwszego okresu powojennego. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze zdemaskowanie przez socjalistów (artykuły Bluma i przemówienia socjalistów na kongresie) tajnych sprężyn, które uzależniają całkowicie partię komunistyczną od dyrektyw sowieckich.

Co się tyczy partii socjalistycznej, to wyniki ostatnich wyborów wskazują na to, że jest ona w chwili obecnej najpotężniejszym i najbardziej wpływowym ugrupowaniem politycznym Francji. (Około 3 razy liczniejsza od komunistów; stosunek głosów przy wyborach kantonalnych: 60 do 170). Socjalizm francuski

przeszedł ostatnio pewnego rodzaju ewolucję. Wchłonięcie najważniejszej organizacji Resistance (U.S.D.R.) stało się dla niego jakgdyby świeżym zastrzykiem bojowego patriotyzmu i humanizmu, co w rezultacie przyczyniło się do złagodzenia jego dawnego sztywnego doktrynerstwa. Odróżnia to dziś socjalistów francuskich od ich towarzyszy w innych krajach. Stojąc zasadniczo w dalszym ciągu na gruncie programu drugiej międzynarodówki partia socjalistyczna francuska stała się bardziej życiowa, bardziej elastyczna i zindywidualizowana. U socjalistów z Resistance występuje tendencja do uznawania elementu duchowego w życiu, w przeciwstawieniu do przedwojennego materializmu i ateizmu bojowego - co umożliwia zbliżenie socjalistów z chrześcijańską lewicą. Francuską partię socjalistyczną i grupujące się wokoło niej dawne organizacje oporu, cechuje głęboki patriotyzm i prawdziwe poczucie obowiązku obywatelskiego. To też mimo istotnych różnic ideowych, dzielących ich od dzisiejszego szefa rządu, socjaliści głosują w referendum zgodnie z życzeniami generała de Gaulle'a, upatrując w tym dobro i interes Francji.

Wyborcy trzeciej partii, bardziej centrowej niż lewicowej, radykałów, którzy mimo utraty dawnych wpływów posiadają jeszcze znaczną ilość głosów (drugie miejsce po socjalistach) są wybitnie wyborczo - oportunistyczne. Ukłonem ich dla pozyskania wyborców umiarkowanych jest obrona dawnej konstytucji; ukłonem pod adresem lewicy jest ich blok wyborczy z komunistami i przystąpienie p. Herriot do komunizującej organizacji M.U.R.

Referendum

Dowodem stabilizowania się życia politycznego Francji jest również spokój, z jakim Francja przygotowuje się do wyborów i referendum w dniu 21 października mimo, iż rozstrzygnąć mają one najbardziej istotne zagadnienia jej ustroju. (Utrzymanie w mocy lub uchylenie konstytucji z 1875 r. oraz skład i kompetencje przyszłego Zgromadzenia Ogólnego).

Wybory - w których poraz pierwszy we Francji głosują także kobiety - polegają na udzieleniu przez społeczeństwo francuskie odpowiedzi na 2 pytania (referendum) oraz na wyborze przedstawicieli do ogólnego zgromadzenia ustawodawczego. Pomysł referendum wywołał wiele krytyk i zastrzeżeń, zwłaszcza niejasna redakcja obu pytań. Odpowiedź na pierwsze pytanie referendum przesądzi czy nadal obowiązywać ma konstytucja z 1875 r. (a więc parlament dwuizbowy, składający się z senatu i izby deputowanych) czy też zostanie ona uchylona, a nowowybrane Ogólne Zgromadzenie stanie się konstytuantą (jednoizbową) i będzie miało obowiązek opracowania nowej ustawy konstytucyjnej. Tekst tego pierwszego pytania brzmi: "Czy chcecie, aby wybrane Zgromadzenie było Konstytuantą?". Jeśli w wyniku referendum odpowiedź na to pytanie wypadnie twierdząco, konstytucja będzie uchylona a Zgromadzenie Ogólne przedstawi nową. W razie odpowiedzi przeczącej konstytucja 1875 r. obowiązywać będzie dalej.

Drugie pytanie referendum dotyczy kompetencji Ogólnego Zebrania. Brzmi ono: "Czy zgadzacie się, aby ustrój władz państwowych aż do wejścia w życie nowej konstytucji ustalony został zgodnie z załączonym projektem ustawy?" W wypadku odpowiedzi pozytywnej czas trwanie Ogólnego Zgromadzenia ograniczony zostaje do 7 miesięcy, w ciągu których musi ono przygotować nową konstytucję i po upływie tego okresu przedstawić ją nowemu powszechnemu referendum. Do czasu uchwalenia nowej konstytucji rząd będzie odpowiadać przed Ogólnym Zgromadzeniem, ale obalony być może tylko bezwzględną większością głosów Zgromadzenia w pełnym składzie. W intencji generała de Gaulle'a ma to zapobiec ewentualnej dyktaturze Ogólnego Zgromadzenia. Jeżeli odpowiedź na drugie pytanie wypadnie przecząco wówczas Zgromadzenie Ogólne staje się całkowicie suwerenne.

Wypowiedzenie się ogółu społeczeństwa za nieograniczoną suwerennością Ogólnego Zgromadzenia miałoby również i ten skutek, że spowodowałoby, co zdaje się nie ulegać wątpliwości, usunięcie się generała de Gaulle'a od życia politycznego. Sądząc jednak z wyników wyborów kantonalnych, odpowiedzi na obydwa pytania referendum wypaść powinny zgodnie z życzeniem generała de Gaulle'a t. zn. w obydwóch wypadkach twierdząco, chociaż nie wykluczone są tu niespodzianki.

Narazie wszystkie partie i ugrupowania polityczne jako też i rząd tymczasowy ustaliły już w drodze specjalnych uchwał, jakich odpowiedzi udzielą na obydwa pytania referendum. Tak więc **socjaliści** wypowiedzą się za uchwaleniem nowej konstytucji, i ograniczeniem kompetencji Ogólnego Zgromadzenia (odpowiedź "tak" na obydwa pytania). Identyczne stanowisko zajmuje **chrześcijańska lewica** oraz rząd tymczasowy. **Komuniści** głosują za nową konstytucją i - nieograniczoną suwerennością Ogólnego Zgromadzenia (odpowiedź "tak" na pierwsze pytanie i "nie" na drugie). **Radykałowie** - za utrzymaniem konstytucji 1875 r. i nieograniczoną suwerennością Ogólnego Zgromadzenia (odpowiedź "nie" na obydwa pytania). **Ugrupowania prawicowe** głosują za konstytucją 1875 r. i prze-

ciwko suwerenności ogólnego Zgromadzenia (odpowiedź na pierwsze pytanie "nie", na drugie "tak").

Po referendum i niezależnie od jego wyniku rząd prowizoryczny musi podać się do dymisji, a Ogólne Zgromadzenie wyznaczyć musi nowy gabinet. Podobno w związku z tym komuniści mieli zaproponować stanowisko premiera w nowym rządzie Edwardowi Herriot, który oczywiście skwapliwie na tę propozycję się godzi. Jak twierdzi niechętna mu prasa, Herriot dawno już rozpoczął swoją kampanię wyborczą... na terenie zagranicy, składając ceremonialne wizyty w Londynie i Waszyngtonie.

Jeśli chodzi o skład Ogólnego Zgromadzenia, to sądząc na podstawie wyników w wyborach kantonalnych, można przypuszczać, że na ogólną (mniej więcej) liczbę 500 deputowanych z samej tylko Francji (Metropolii) socjaliści będą mieli około 170 przedstawicieli, radykałowie - 110, komuniści - od 60 do 100, chrześcijańska lewica - 40 i partie prawicowe 125. Tak więc socjaliści zblokowani z chrześcijańską lewicą (M.R.P.) stanowiliby najpotężniejsze zgrupowanie w nowym parlamencie. Są to oczywiście tylko cyfry przypuszczalne, gdyż każde prawdziwie wolne wybory mają to do siebie, że wyników ich nigdy zgóry przewidzieć nie można.

Zblokowanie się radykałów z komunistami zapewne skończy się równocześnie z okresem wyborów i mało jest prawdopodobne, by ta sztuczna współpraca utrzymała się na forum samego Zgromadzenia, chyba że chodzić będzie o zwalczanie de Gaulle'a. Wspólna nienawiść do obecnego szefa rządu jest może najsilniejszą więzią, która zdaje się w tej chwili łączyć radykałów z komunistami.

X X
X

Dzień 21 października jest dla Francji punktem zwrotnym. Zadecyduje on w dużej mierze, czy jej życie wewnętrzne cechować będzie w dalszym ciągu skłócenie partyjne i słabość władzy wykonawczej oraz permanentny kryzys gabinetowy, co jest smutną spuścizną po Trzeciej Republice, - czy też Francja wkroczy w nowy okres, w którym obok wszystkich swobód demokratycznych istnieć będzie również prawdziwy autorytet władzy jako istotny warunek porządku i postępu w stosunkach wewnętrznych oraz siły i powagi - w stosunkach międzynarodowych.

Obok - w drugiej szpalcie - dajemy przedruk artykułu z londyńskiego tygodnika "The Economist", 15 września 1945 r. Przynosi on istotny materiał informacyjny o kraju, który jest tak interesujący, a o którego życiu politycznym i sytuacji międzynar. tak mało naogół się pisze.

W SPRAWIE HISZPANII

Autor jednej z ostatnich historii Hiszpanii z przykrością doszedł do następującej konkluzji: "W Hiszpanii pozory nigdy nie są zupełnie zgodne z rzeczywistością". Ten sąd jest, zwłaszcza dzisiaj bardzo prawdziwy. Podróżnik ulega bowiem bardzo łatwo złudzeniom, tymbardziej jeśli przed oczyma stoją mu puste pola Europy czy choćby wojenny niedostatek W.Brytanii. Miasta hiszpańskie są czyste i zasobne, sklepy przepełnione towarami, terroru nie dostrzega się w tym stopniu, który przedstawia propaganda. Czy jednak obraz ten odpowiada rzeczywistości?

Nie tyle przez koalicję ideologiczną, ile przez wspólny strach Falanga, wojsko, kościół, wyższe warstwy burżuazji i wciąż jeszcze potężne wpływy niemieckie łączą się razem w poparciu Franco, bo widmo ponownej rewolucji spać im nie daje.

Na najwyższym szczeblu drabiny rządowej stoi Caudillo, który w pełni zastosował do siebie atrybuty Hitlera z ostatniej fazy jego władzy. Caudillo nie dzieli się z nikiem swoimi myślami. Bardzo rzadko pyta o radę swoich kolegów, a najczęściej sprawia im niespodziankę, powiadamiając ich nagle o swoich nieoczekiwanych decyzjach. Caudillo wierzy głęboko, że otrzymuje od Boga objawienie i że jego świętą misją jest przez swe rządy uratować Hiszpanię. Potem przychodzi Falanga, jedyna partia polityczna dozwolona w Hiszpanii. Ma ona 8-iu ministrów w gabinecie 13-to osobowym i około 100 tys. płatnych urzędników, począwszy od fantastycznie opłacanych dyrektorów syndykatów przemysłowych, a skończywszy na bandach, formowanych na wzór brygad szturmowych. Każda gałęź przemysłu, każde poszczególne przedsiębiorstwo, każdy niemal obywatel składają haracz Falandze w tej czy innej formie. W dodatku partia ta otrzymuje subsydium rządowe w wysokości 200 milionów peset,(mniej więcej 5 milionów funtów według kursu oficjalnego). W zamian za to Falanga, wzmocniona powracającymi niedobitkami Dywizji Błękitnej, zobowiązuje się do gwarantowania"porządku" w fabrykach i na wsi.

Jeszcze jednym instrumentem władzy wykonawczej generała Franco jest policja. Kraj znajduje się nadal "en estado de la alarma - w stanie pogotowia czyli w stanie o jeden stopień "niższym" niż stan wyjątkowy.

Siły zbrojne, szczególnie zaś lądowe odniosły wiele korzyści z reżimu Franco. 50 % całego dochodu państwa idzie na siły zbrojne, a z tych 50 % prawie 3/4 zabierają siły lądowe - cyfry nie dające się porównać z cyframi żadnego innego państwa na stopie pokojowej. Armia nie tworzy jednak całości. Generało-

wie (jest ich przeszło 600) i wyżsi oficerowie uważani są za sympatyków monarchii. Wielu oficerów niższych stopniem należy do Falangi i stopień swój zawdzięcza wojnie domowej. Ale naogół mówi się w armii, że jest ona pasywnie republikańska w swoich przekonaniach politycznych. Jedynie generałowie w chwili obecnej odgrywają jaką taką rolę polityczną. Każdy wie o ich konszachtach z Don Juanem tak samo dobrze, jak i o ich arystokratycznej antypatii do Falangi i kolonialnych początkach generała Franco. Ale generałowie istotnie nic nie czynią oprócz gadania i spiskowania z niemal ambarasującą i bardzo podejrzliwą otwartością. Ci właśnie generałowie są par excellence przykładem, jak działa strach, będący siłą Franco. Generałowie mogą położyć kres panowaniu Falangi, ale obawiają się, że gdy terror Falangi zostanie zakończony, to lewica powstanie i zmiecie wpływy wojska, i oczywiście Falangi.

Kościół próbował już wielu sposobów w polityce, ale ostatecznie zawarł alians z reżimem. Ministrem spraw zagranicznych Franco jest Martin Artajo, przewodniczący Akcji Katolickiej aż do czasu przyjęcia teki na początki 1945 r. Przeciw kandydaturze Artajo istniała opozycja; była to ostatnia szansa kościoła dla zerwania z reżimem. Kościół jej nie wykorzystał i dzisiaj dzieli wspólnie z Falangą ogólną nienawiść, zwróconą początkowo tylko przeciwko Falandze. Wyższe duchowieństwo zdaje sobie z tego sprawę, ale, podobnie jak i generałowie, obawia się ogólnego powstania. Kościół znalazł jednak pewnego rodzaju wyjście z sytuacji, stając się czempionem t.zw. "ewolucji reżimu". Celem kościoła jest zapewnienie Hiszpanii konstytucji podobnej do węgierskiej za czasów Horthy'ego. A więc konstytucji o silnej władzy wykonawczej, zezwalającej na demokratyczną opozycję i zmierzającej do powolnego uśmiercenia faszystowskich cech Falangi.

Przemysłowcy katalońscy, którzy kiedyś stanowili filar republiki, są o wiele bardziej cyniczni i otwarci w swym stosunku do reżimu niż przywódcy kościoła. Franco nie lubią. Dostrzegają korupcję i nepotyzm, ale widzą również, że jedynie Falanga trzyma robotników przy warsztatach pracy, zapobiegając strajkom i podwyższaniu płac. Dlatego też są przeciwko zmianom i za Franco. Franco gwarantuje im przywileje i dochody. Franco zwiększył ich dochody trzy a nawet czterokrotnie. Przemysłowcy hiszpańscy ze względu na koniunkturę wojenną są dziś o wiele bogatsi niż kiedykolwiek w przeszłości.

To są filary reżimu Franco. Falanga, kościół, przemysł. Te filary podtrzymywały go w przeszłości, może czynią to i dzisiaj, ale przyszłość kryje się w niepewności.

X X
X

Za Falangą nie stoją już więcej Niemcy chociaż wpływów dziesięciotysięcznej mniejszości niemieckiej nie należy lekceważyć. Ale co ma najważniejszy wpływ na przyszłość Hiszpanii, to to, że oprócz zniknięcia Niemiec jako czynnika poparcia, hossa spowodowana przez wojnę zanika również, i groźba kryzysu ekonomicznego staje się coraz wyraźniejsza, tymbardziej, że w ostatnich latach panowała w Hiszpanii posucha. Posucha ta zaatakowała centrum nerwowe przemysłu, ograniczając w wielkim stopniu zdolność produkcji energii elektrycznej. Podczas prosperity wiele nowych fabryk zainstalowało maszynerię, elektrycznie pędzoną. Niemniej jednak ekonomiczna izolacja Hiszpanii nie zezwoliła na zastąpienie maszyn starych - nowymi. Wiele zapór wodnych zostało zniszczonych podczas wojny domowej. Dzisiaj te wszystkie problemy stały się palące. Apel rządu o oszczędność prądu elektrycznego nie odniósł żadnego skutku. Ograniczenia musiały zostać nałożone przez prawo.

Produkcja energii elektrycznej została obcięta w Katalonii o 30% i należy oczekiwać dalszej produkcji o 10%. Osiągnięto tę redukcję przez wyłączenie dopływu elektryczności do fabryk na przeciąg trzech dni w każdym tygodniu oraz przez nałożenie surowych ograniczeń na indywidualną konsumcję elektryczności.

Odbiło się to przede wszystkim na zarobkach robotników zarówno płatnych na dniówkę, jak i akordowo. Ich płace zostały zmniejszone o połowę. Przedsiębiorcy i pracodawcy przez pewien czas mogli prowadzić swe interesy zgodnie z tymi rozporządzeniami dzięki uprzednim olbrzymim zapasom towarów, ale ciężar tych rozporządzeń spadł bez wątpienia na przedsiębiorców, których zarobki są i tak niewiarygodnie niskie. Rząd zdał sobie sprawę z tego, że podobny stan rzeczy może doprowadzić dość szybko do rewolucji i rozkazał pracodawcom wypłacać pensje normalne. W praktyce nie wielu to uczyniło, większość z nich twierdzi, iż nie może sobie na to pozwolić.

Ten niespodziewany kryzys należy zestawić z istniejącą skalą płac i warunkami życia. W ubiegłych 4-ch latach dawało się odczuć dotkliwe zapotrzebowanie na pracę wraz z ogólną zwyżką cen. Sytuacja ta uległa ostatnio bardzo nieznacznej poprawie. Jeżeli przeciętna stopy życiowej wynosiła oficjalnie 100 w lipcu 1936 r., to w lutym 1945 r. skoczyła na 267. Ale gdy weźmiemy pod uwagę, że nikt nie płaci cen oficjalnych, to zrozumiemy, że ta cyfra to fikcja. Cyfra 600 będzie prawdziwa.

(Dokończenie artykułu w następnym numerze Tygodnika)

POD SOWIETAMI

Sytuacja w Polsce

Zwykle piszemy o działaniach politycznych władzy stalinowsko - bierutowej i o politycznym zniszczeniu, jakiego dokonywują Sowiety w Polsce. Dziś zaczynamy nasz przegląd od przedstawienia tego straszliwego gospodarczego zniszczenia, jakie nastąpiło w wyniku wojny. Przedstawiciel Unry w Polsce oświadczył, że Polska jest najbardziej zniszczonym krajem Europy i że sytuacja jej jest najtrudniejsza. W niektórych okręgach Polski stwierdził on - jedynie 20 % roli jest w uprawie, a roboty rolne wykonywane być muszą w 90% ręcznie, gdyż brak jest maszyn oraz zwierząt pociągowych. Przemysł metalurgiczny produkuje zaledwie 30% w porównaniu z produkcją przedwojenną, włókienniczy zaś tylko 20%. Ludność jest dosłownie obdarta i nadchodząca zimia przedstawia się groźnie.

Radio warszawskie podaje, że według dotychczasowych obliczeń Polska poniosła w czasie wojny szkody, wyrażające się cyfrą 100 miliardów złotych według przedwojennej wartości złotego.

Korespondent "New York Times" doniósł z Warszawy, że delegacja czerwonego krzyża amerykańskiego była wstrząśnięta, gdy ustaliła rozmiary klęski gospodarczej w Polsce i gdy zdała sobie sprawę z olbrzymich zadań, jakie stoją przed kulturalną ludzkością w zakresie pomocy, należnej Polsce.

W tych warunkach oczywiście potrzeba Polsce rąk do pracy i my, żołnierze Polskich Sił Zbrojnych, rozumiemy pierwsi, że właśnie nasze ręce przede wszystkim są powołane do tego, aby odbudowywać nasz kraj. Ale nie sądźmy ani na chwilę, że odbudowa jest prostą czynnością techniczno - gospodarczą. Odbudowa - to wielki problem polityczny, i trzeba budować dobrą politykę polską, aby móc stworzyć warunki, które umożliwią odbudowę Polski. Kto nie rozumie tej podstawowej prawdy, nie tylko nie zdoła odbudować kraju, ale - co więcej - przyczyni się do wzmożenia sił politycznych wroga. Rzecz prosta w żadnym razie nie może to oznaczać obojętności naszej wobec zniszczonego kraju, musimy uczynić wszystko, co jest w naszej mocy, aby dopomóc naszym rodakom w Polsce i ulżyć im w ich ciężkiej doli. Chcemy tutaj tylko stwierdzić, że zasadnicze podejście do sprawy odbudowy musi być przede wszystkim - polityczne. Jedynie bowiem na dobrej polityce wyrosnąć może prawdziwa i wielka siła gospodarcza Polski.

W związku z tym warto zanotować wypowiedzenie się wielkiego znawcy życia gospodarczego w Polsce. Stwierdził on, że przedsiębiorstwa polskie, zatrudniające do 50 robotników , są teoretycznie pozostawione wolnej inicjatywie. Natomiast przedsiębiorstwa, liczące powyżej 50 robotników, są znacjonalizowane. Jednakże wymagania władz w stosunku do przedsiębiorstw pierwszej kategorii są tak wielkie, że żaden przedsiębiorca nie jest w stanie uczynić im zadość, i wobec tego w praktyce nikt nie chce być przedsiębiorcą, każdy chce być urzędnikiem czy robotnikiem byle tylko zdobyć trochę pieniędzy na życie, które jest niezmiernie ciężkie przy niskich zarobkach i niezmiernie wysokich cenach. Pozatym opiniodawca stwierdza, że trudno jest myśleć o twórczej pracy gospodarczej, gdy pierwszym "obowiązkiem obywatela" jest ustawiczne wykrzykiwanie: "Niech żyje Bierut i wielki Stalin". Atmosfera w okupacji jest poprostu smrodliwa -.kończy ów znawca stosunków dzisiejszych w Polsce.

Co się dzieje w Bułgarii

Podobna, jak w Polsce atmosfera, panuje i w Bułgarii. W Sofii na zjeździe pisarzy bułgarskich z udziałem delegacji z Rosji, Rumunii, Jugosławii i Albanii wygłoszono szereg przemówień hołdowniczych, stwierdzających, że "Bułgaria wszystko mu zawdzięcza"."Mu" t. zn. oczywiście - Stalinowi.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na czele kampanii wyborczej w Bułgarii stoi nie kto inny, jak sam Dimitrow - były sekretarz generalny kominternu, oraz że dla wzmocnienia akcji propagandy przedwyborczej przybyli do Bułgarii słynny sowiecki pisarz Ilia Erenburg i sowiecki karykaturzysta Borys Ifimow.

Represje w stosunku do zwolenników opozycji znów wzrosły. Jak donosi bułgarska prasa opozycyjna, dawne metody represyjne zostały zastąpione nowymi, bardziej wyrafinowanymi. Zwolenników i działaczy opozycji aresztuje się pod zmyślonymi pozorami zwykłych przestępstw kryminalnych, które to oskarżenia opiera się na fałszywych dowodach. Popełnia się nawet mordy skrytobójcze lub zabójstwa "przypadkowe" w celowo zaaranżowanych bójkach. Bułgarski minister oświaty oświadczył, iż rząd musiał dokonać czystki wśród nauczycieli bułgarskich, "którzy nie rozumieli czasu" i chcieli prowadzić naukę i wychowanie młodzieży na dawnych zasadach.

Równolegle do represji w stosunku do najbardziej aktywnych działaczy narodowych podejmowana jest akcja o pozyskanie sobie narodu bułgarskiego. Naprzykład na posiedzeniu partii "Zveno" premier nawoływał, by opozycja wzięła udział w wyborach.

- oOo -